GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 89. W Sobotę dnia 17. Kwietnia. 1841.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Kwietnia.

Konstytucyonista powiada: »Mimo zapewniania Ministrów, mało jest osób, któreby w rozwiązanie Izb nie wierzyły. Izba deputowanych zdaje się być bardziéj, niż przy końcu któregokolwiek innego posiedzenia prawodawczego moralnie wycieńczona. Przebyła ona od samego początku tyle odmiennych kolei, większość téjże tyle dziwnych wahań się doznała i teraz jeszcze jéj uchwały od tak małoznacznych zależą okoliczności, iż prawie całkiem straciła do siebie zaufanie, które jedynie zgromadzenie do gorliwości i pilności zachęcić zdoła. Co się Ministeryum dotyczy, takowe, jeżeli głos jego podług pozornych interessów ocenić wypadnie, o rozwiązaniu Izby pomyśleć powinno. Za dowód służyć może to, co się przy obradach nad wnioskiem Panów Mauguin i Pagesa wydarzyło. Gabinet widocznie słabą swoję większość tylko milczeniu kilku dwuznacznych przyjaciół i głosowi kilku przemijających zwolenników zawdzięcza. Jego osobista słabość nigdy się wyraźniéj nie pokazała i nigdy głosy, które się od lewego oderwały środka, dla utrzymania teraźniejszego Ministeryum, nie były do tego stopnia panami losu jego. Stan takowy jest dla każdego rządu na dłuższy czas nieznośnym, a ponieważ Ministeryum spodziewa się z pewnością, iż rozwięzując Izbę z niego się wydobędzie, nie zechce się więc zapewne z uskutecznieniem środka tego ociągać.

Dziennik handlowy zawiera co następuje: Niektóre dzienniki donosiły, iż rząd przy sposobności chrztu Hrabi Paryża polityczną amnestyą ogłosi; jeden dziennik angielski donosi nawet, iż amnestya ta i do Xięcia Ludwika Napoleona i towarzyszy tegoż rozciągać się ma. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła iż Ministeryum rzeczywiście kilku politycznych więźniów, którzy wyraźnie o to prosili i wszystkich za przestępstwa służbowe potępionych gwardzistów narodowych, ułaskawić zamyśla; ale ogólnéj amnestyi lub o ułaskawieniu Xięcia Ludwika Napoleona mowy nawet nie było.«

Gabinet angielski bynajmniéj niezgadza się na regencyją hiszpańską w osobie samego Espartera, przeciwnie stronnicy potrójnéj regencyi zdają się wielką mieć w nim przychylność. Popiera to najmocniéj pan Mendizabal. Mówią że powrót królowéj Krystyny do Francyi ma styczność z interessami hiszpańskiemi, atoli rząd nasz nie życzy sobie aby mieszkała w Paryżu. Dotąd niewiadomo czy w Lugdunie

czy téż w Szwajcaryi zamieszka; zapewnić jednak możemy, że jeszcze urzędownie niezrzekła się regencyi, owszem nadzieje jéj od jakiegoś czasu wzrastają i w niektórych razach Francya przybliżyć je może. Odjazd tutejszego hiszpańskiego posła do Madrytu ma również styczność z kwestyą regencyjną; a pan Olozaga zna wszelkie w tym względzie zamiary gabinetu w Tuilleries.

Z dnia 9. Kwietnia.

W Galignani Messenger czytamy: „Donoszą nam, że Hrabia Bresson, następcą Hrabi Pontois w Konstantynopolu mianowany został i posadę tę przyjął. Przeciwnie Hrabia Pontois (według pogłoski) pełnomocnym Ministrem i nadzwyczajnym Posłem w Berlinie zostać ma.“

W piśmie prywatném z Madrytu twierdzą, że Espartero cały swój majątek powoli do krajów zagranicznych wyprowadza, mając zamiar przesiedlenia się do Francyi, jeżeli go nie zrobią jedynym Regentem.

Rozpoczęcie się processu Darmès'a znowu do dnia 15. Maja miało być odłożone. Przyczyny téj nowéj przewłoki nie są wiadome; jakoż całą tę instrukcyę z niesłychaném tu dotychczas zamilczeniem obrabiają.

Anglia.

Z Londynu, dnia 9. Kwietnia.

Wczoraj otrzymano tu przez Paryż pierwszą wiadomość o układzie, kładącym tamę krokom nieprzyjacielskim między Anglią a Chinami, a dziś nowsze doniesienia z Malty, oparte na wschodnio indyjskich dziennikach, potwierdzają tę wiadomość i zawierają bliższe szczegóły o wypadkach, jakie układ ten poprzedziły. Tak tedy pogłoska, którą »Globe« jeszcze we wtorek podług listów z Petersburga umieścił, okazała się uzasadnioną, a na giełdzie tutejszéj papiery zaraz o $\frac{1}{4}$ prC. podskoczyły. Tylko przemyślnicy herbatni są nieukontentowani, ponieważ herbata prawie o 20 prC. staniała, przez co znaczną ponoszą stratę. Z przywrócenia związków z Chinami rokują ogromne korzyści dla handlu angielskiego, a szczególniéj znaczny wywóz wyrobów angielskich. Dzienniki ministeryalne tryumfują naturalnie z powodu odniesionych w Chinach korzyści, i takowe na zbijanie zarzutów dzienników torysowskich o złém prowadzeniu téj wyprawy przytaczają. Za nader ważną rzecz dla handlu angielskiego przytaczają szczególniéj przyzwolenie Chinczyków, iż na przyszłość handel zobopólny zostawać będzie pod dozorem dyplomatycznych i przez oba rządy za swych reprezentantów uznanych agentów, bo korzyść ta dostatecznie Anglią za przerwanie handlu z Chinami i za koszta wojenne wynagrodzić potrafi. Także ustanowienie w Hong Kong głównego targu handlowego między temi dwoma krajami w miejsce Kantonu poczytują za wielkie ułatwienie i oszczędzenie kosztów dla handlu angielskiego, gdy pomiędzy wszystkiemi portami chińskiemi właśnie Kanton był najniedogodniejszy dla handlu z Chinczykami; główne bowiem artykuły wywozowe, herbata i jedwab', z północnych pochodzą prowincyi, a tak sprowadzania tychże z Kantonu, jako też angielskich wyrobów wełnianych do północnych prowincyi z wielkiemi połączone było kosztami. Tak tedy spodziewają się nowéj i świetnéj ery dla handlu z Chinami. Związki handlowe z tym przemyślnym narodem ustalą się na postawie prawości i zaufania, a wszelkie przeszkody i przykre wspomnienia, jakieby zagubna wojna za sobą pociągnęła, usunięte zostaną. Jeżeli zaś już wśród dawniejszych szkodliwych okoliczności handel z Chinami tak ważnym był dla Anglii, przeto teraz niezmierne rokują sobie z niego korzyści, zwłaszcza gdy odtąd piętno urzędowe przybierze i przez obydwa rządy zarówno popierany będzie. Dziś właśnie rok, jak Sir James Graham wniósł w Izbie niższéj o głos nagany dla Ministrów, którzy Anglią w wojnę z Chinami wplątali. Wniosek ten wówczas odrzucono, a dzienniki ministeryalne odwołują się teraz do tego, jak świetnie wyrok takowy Izby usprawiedliwiony został. W ogóle korzystają one z téj sposobności i wyliczają Torysom raz jeszcze wszystkie świetne korzyści polityki zewnętrznéj; przechodzą one po kolei Portugalią, Hiszpanią, Belgią i Wschód i dowodzą, że wszędzie teraźniejsze Ministeryum trzymało się polityki, która najlepiéj interessom Anglii odpowiada. Torysowskie dzienniki usiłują natomiast uzyskane w Chinach wypadki zmniejszać, albo przynajmniéj jako jeszcze niepewne wystawiać. Wyspa Hong Kong nie zdaje się »Morning-Heraldowi« nadogodniejszém stanowiskiem handlowém dla Anglii i chętnieby on piérwszeństwo większéj wyspie Kantao przyznał. »Times« przecież przyznaje, iż Hong Kong wielkie nastręcza korzyści, ponieważ położenie téjże jest dogodniejsze od Macao, i tameczna osada zdoła prędzéj niezawisłość swoję od Chinczyków zabezpieczyć, niż Portugalczykowie w Macao. »Globe« także wielkość wyspy Hong Kong za zupełnie odpowiadającą poczytuje celom, ku jakim służyć ma, i szczególniéj zwraca uwagę na wyborną przystań téj wyspy. Hong Kong jest bowiem na rzece Kanton położona wyspa około 10 mil angielskich długa a 5 szeroka. Pod względem wojskowém przecież położe-

nie téj wyspy, nawet podług dzienników ministeryalnych nie jest najdogodniejsze. »Times« z resztą to szczególniéj układowi z Chinami zarzuca, iż w nim żadnéj nie ma wzmianki o handlu opium, będącego właściwie główną przyczyną wojny. Ale na to odpowiadają dzienniki ministeryalne, iż nie z powodu tego handlu, ale z powodu krzywd wyrządzanych poddanym angielskim przez Chinczyków kroki nieprzyjacielskie rozpoczęto, i że handel opium mieczem uporządkować się nie da; rząd angielski odmawiał zawsze pomoc nieprawemu zajmowaniu się tym handlem i że to będzie rzeczą w zgodny sposób zawiązanych układów, czyli rząd chiński zechce się przyłożyć do upoważnienia handlu tego; zapewne jednak przekona się rząd ten, iż w jego własnym interessie uporządkowanie handlu opium na prawnéj drodze jest koniecznością, dla zapobieżenia przemycaniu tego artykułu przez samych Chinczyków. Żeby zaś, jak »Times« twierdzi, miały się Chiny domagać od Anglii rękojmi, iż przemycanie to ustanie, »Globe« za rzecz niepodobną do prawdy poczytuje, gdy żadne prawo narodów nie wspomina, aby rząd poddanych swoich od przemycania wstrzymywał.

Z Branquilla w Nowéj Granadzie donoszą pod d. 3 Lutego o mocnéj potyczce między oddziałem powstańców z 1300 ludzi złożonym pod wodzą Gonzaleza i 900 ludźmi wojska Krajowego pod wodzą generała Mosquera w któréj powstańcy zupełnie pobici zostali. Gonzalez ledwie w 16 ludzi umknąć zdołał.

Koszta utrzymania armii i floty od 1. Kwietnia roku 1828 do Marca 1840 wynosiły summę 27,030,563 funtów szterl. z których 10,150,632 na flotę odchodzi.

Kuryer Liwerpoolski zaprzecza pogłosce o tajemném wysłaniu francuzkiéj, z 10 okrętów wojennych złożonéj, floty do Martyniki.

Według doniesień z Pernambuco z dnia 8. Stycznia jedno ze stołecznych miast Brazylii, Paratyba podniesło rokosz przeciw prezesowi rządu swojego; również z Ceara przyszły niepokojące wieści. Z Montevideo nic stanowczego nie piszą o dalszych postępach wojny Lavalla z Rozasem, oprócz że obie strony przypisują sobie zwycięztwo. Dziennik Hobart Town Courier donosi o ucieczce, z miejsca kary Stefana Williamsa jednego z deportowanych Chartystów.

Królowa pozwoliła generałowi majorowi Churchill generał kwatermistrzowi Indyjskiéj armii, nosić udzieloną mu przez Maharadschę Lachory gwiazdę orderu Penpszabu.

Xiążę Albrecht przyjąwszy zamiar hrabiego Clarendon, względem urządzenia publicznéj biblioteki, oświadczył gotowość niesienia mu wszelkiéj pomocy. Teraz na prośbę komitetu przyjął opiekę nad biblioteką, przesłał 50 funtów szterlingów i przyobiecał obdarzyć niemieckiemi dziełami.

Kapitan kupieckiego okrętu Cambridge otrzymał godność rycerską, któréj dotąd oprócz kapitanów wschodnio indyjskiego towarzystwa, żaden inny kapitan niedostąpił. Zasłużył na tę nagrodę, przez uzbrojenie okrętu swojego w Singapore, skoro tylko o nieprzyjacielskich krokach Chin przeciw Anglii zawiadomiony został i przez prędkie udanie się do Kantonu, gdzie podówczas niebyło ani jednego angielskiego okrętu; tam wziął pod opiekę angielską flotę, którą istotnie w przykrem zastał położeniu. Rząd angielski zwrócił mu wszystkie koszta i obdarzył 2000 funt. szterl. niemniéj osadę jego okrętu stósownie do zasług wynagrodził. Kapitan Douglas w potyczce z chinskiemi statkami dnia 5. Września 1839 r. był ciężko raniony.

Raporta z Rio Janeiro z dn. 23. Stycznia brzmią bardzo pomyślnie dla handlu. Bilans handlowy w r. 1840 przyniósł Brazylii 516,000 funt. szt. Skoro niespokojności w południowéj stronie państwa uśmierzone zostaną, zamyśla Rząd zająć się zniesieniem podatków ciążących na handlu i przemyśle. Przykład emancypacyi niewolników korony, wróży skuteczne rozszerzenie zasad wolnéj pracy.

Pan Brunell pod przewodnictwem którego wykonywają się roboty około tunellu pod Tamizą już prawie ukończonego, w nagrodę zręczności swojéj otrzymał godność rycerską.

W połączonych Kanadach, nie licząc w to nawet odchodzących tam wzmocnień, stoi obecnie 10,000 wojska regularnego. Każdy pułk milicyi musi zawsze po dwie kompanie mieć do służby gotowe. W dotychczasowéj Górnéj Kanadzie saméj konsystuje 13 pułków milicyi, z których po dwie licząc kompanie, 16,000 żołnierza otrzymujem. Tak tedy na pierwsze skinienie 26,000 wojska stamtąd przeciw Stanom Zjednoczonym wyruszyć może. Sir Jerzy Arthure wśród obecnych okoliczności do Anglii nie powraca. Generalny Gubernator mianował go swoim Wicenamiestnikiem w dawniejszéj Górnéj Kanadzie. Na warsztatach Kingstonu budują kilka parostatków wojennych.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 8. Kwietnia.

Jezuita Barbian, który przed kilku tygodniami w czasie kazania postnego w obecności

Królowéj w nader nieprzyzwoity sposób przeciw zwiedzaniu teatrów przemawiał, już przez dwie po sobie następujące niedziele zdał przepraszające oświadczenie, mówiąc, że uniesiony zapałem wymowy nieco się zadaleko posunął i że z tego względu na uniewinienie zasługuje. Królowa bywa wprawdzie ciągle jeszcze w kościele, w którym Jezuita ten miewa kazania, ale zawsze dopiero po kazaniu do kościoła wchodzi.

Z dnia 10. Kwietnia.

X. Biskup Bommel i Rada miejska miasta Leodyum prowadzą od niejakiego czasu wojnę piśmienną między sobą. Członek téj Rady, Pan Dolez, oświadczył był w Izbie Reprezentantów, że duchowieństwo przez dumę swoję granic nie znającą samo zawiniło, że współdziałania jego przy szkołach nie żądają. X. Biskup Leodyjski wydał odpowiedź, w któréj oświadczenia te Pana Dolza zbijał. Następnie zgromadziła się Rada miejska Leodyum, poleciła jednemu z członków swoich ułożyć sprawozdanie z téj odpowiedzi Biskupa, a pochwaliwszy je, kazała je wydrukować. Zaledwo co ta broszura wyszła, a już ogłosił X. Biskup pismo, w którém treść sprawozdania jako mylną a wyprowadzane z tąd wnioski jako fałszywe przedstawia. Wszystkie te udzielenia dzienniki tutejsze przedrukowują; ułożone są one po części w cierpkim, uszczypliwym i nienawiścią tchnącym tonie. W ostatniéj odezwie swojéj wyraża Biskup, że Rada miejska sprawozdanie swoje u drzwi kościołów, nawet do podwojów kościoła katedralnego przybić kazała, a potém powiada: „Poczytuję to obowiązkiem, protestować przeciw téj zdrożności przylepiania do murów kościelnych dokumentów, zmierzających do poniżenia mnie w oczach ludu. Wewnątrz kościoła zawsze całéj méj powagi potrzebować będę, choćby tylko dla tego, aby powagę kościoła zewnątrz utrzymać."

Austrya.

Z Wiednia, dnia 2. Kwietnia.

Generał-Major Xiążę Karól Liechtenstein temi dniami do Petersburga wyjeżdża, aby w zleceniu J. C. K. Mości na uroczystości zaślubienia J. C. W. W. Xięcia Następcy tronu być obecnym.

Z Klausenburga, dnia 30. Marca.

Z źródeł autentycznych donieść Panu mogę, że podana w Gazecie Powszechnéj wiadomość, jakoby X. Biskup Siedmiogrodzki w ważném pytaniu o małżeństwach mieszanych od Prymasa Węgierskiego się odstrychnął a nawet, jak głoszono, list pasterski wydał, w którym duchowieństwu swemu ścisłe przestrzeganie praw krajowych zaleca, zupełnie jest bezzasadną i płonną.

Turcya.

Korrespondencya z Konstantynopola z dnia 24. Marca (w Gazecie Powszechnéj) głosi, że w Mezopotamii powstanie wybuchło. W Diarbekir i okolicach Kurdistanu urzędnicy Porty mieli być zamordowani i niepodległość prowincyi ogłoszona.

Chiny.

Z Macao, dnia 27. Stycznia.

(*Gaz. Ang.*) — Ponieważ Kommissarz chiński mające być rozpoczęte w Kantonie układy ciągle odwłaczał i postępowanie jego podejrzenie wzbudzało, poczyniono więc przygotowania, aby d. 9. Stycznia na dzieła zewnętrzne Bocca-twierdzy uderzyć. Około 700 Sepojów, 200 żołnierzy europejskich i 400 marynarzy pod rozkazami Majora Prott na statkach parowych «Entreprise«, „Nemesis« i «Madagascar« zaambarkowano i w pobliżu twierdzy Tschumpi na ląd wysadzono. Równocześnie okręty wojenne „Calliope«, «Larne« i «Hyacinth« rozpoczęły kanonadę przeciw dolnéj bateryi twierdzy, podczas kiedy parostatki «Nemesis« i „Queen« do panującéj nad warownią wieży bomby rzucać zaczęły. Wieżę tę wkrótce Anglicy zajęli, a następnie wymierzywszy żywy ogień z broni ręcznéj przeciw dolnym fortyfikacyom, wyparowali za kilka chwil Chińczyków z ich stanowisk przy działach. W przeciągu dwóch godzin Anglicy już byli panami całéj warowni ze stratą 3ch zabitych i 23ch ranionych, zaś stratę Chińczyków podają na 5 do 700 ludzi. Wielu z pomiędzy nich przez to życie utraciło, że z strzelnic z wysokości 20 stóp pozeskakiwali, aby ujść, ale większa część zabiła się na sterczących skałach. Okręty angielskie i osada najmniejszego nie poniosły szwanku, chociaż twierdza w 35 dział była opatrzona. Równocześnie druga eskadra, działająca około 3 mile angielskie daléj na południe pod dowództwem Kapitana Herbert na pokładzie „Samarang" w połączeniu z okrętami „Druid", „Modeste" i „Columbine", na twierdzę Tykokto uderzyła. Na gwałtowny do téj warowni wymierzony ogień z początku dzielnie odpowiadano, wszakże działa chińskie i tu wkrótce do milczenia zmuszono i oddział wojska morskiego wylądował, aby twierdzę tę zająć. Chińczycy stawiali wprawdzie mocny opór, zostali jednak wkrótce porażeni a warownię zdobyto. Pierwszy Porucznik „Samaranga" poniósł ranę przy szturmie. Potém parostatki uderzyły na stojącą w zatoce Aeson flottę dschunków, do któréj wszelako

z powodu miałkości wody tylko „Nemesis" z 12 uzbrojonémi szalupami zbliżyć się mógł. Pierwsza jego rakieta zapaliła magazyn prochu na jednéj dschunce; 18 innych dschunków własne ich osady w powietrze wysadziły a reszta uszła do wód wewnętrznych. Na zajutrz rano okręt wojenny „Blenheim" bomby do bateryi Wantong puszczać zaczął i gotował się już do uderzenia na główną twierdzę Anunghoy, gdy dowódzca chiński Kapitanowi Elliot nadesłał oświadczenie, poczém tenże kroków nieprzyjacielskich natychmiast zaprzestał. Dnia 20. Stycznia Kapitan, jako pełnomocnik angielski, wydał okólnik do poddanych angielskich w Chinach, w którym ich zawiadamia, że następująca tymczasowa ugoda między nim i Kommissarzem chińskim stanęła: 1) Ustąpienie wyspy i portu Hong-Kong Anglikom. Wszystkie należące się podatki i cła od handlu, mającego być tam prowadzonym, państwu Chińskiemu podobnie mają być opłacane, jak gdyby handel ten w Whampoa był prowadzony. 2) Wynagrodzenie 6 million. dolar. dla rządu angielskiego, mające być wypłacane w rocznych ratach aż do r. 1846. 3) Urzędowe i bezpośrednie związki między obydwoma krajami na równéj stopie. 4) Rozpoczęcie handlu w porcie Kanton w 10 dni po Nowym roku chińskim i trwanie onego w Whampoa aż do uskutecznienia stósownych przysposobień w nowéj osadzie. Szczegóły dalszym jeszcze ulegać mają układom. 18ty król. pułk irlandski otrzymał rozkaz tworzenia załogi wyspy Hong-Kong i dwa okręty wojenne o 18 działach zostawiono tam na obronę portu. Kapitan Elliot doniósł kupcom angielskim urzędownie, iż rządowi angielskiemu pilnie poleci, ażeby za wydane Chińczykom opium właścicielom wynagrodzenie wypłacił; Generał Gubernator Indyi wniosek ten popierać będzie.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina. — (*Gaz. Szląska.*) — W mieście naszém znowu powszechnie mówią o petycyi Szlachty Westfalskiéj, w któréj powtórnie o uwzględnienie przywrócenia Arcybiskupa Kolońskiego przed jego rezygnacyą, Króla Jmci najpokorniéj upraszają. Hr. Westphalen przebywa tu jako delegowany i miał już według pogłoski otrzymać posłuchanie u N. Pana. Prosty rozum ludzki usiłowania takowe wśród obecnych okoliczności za pracę Sysyfa poczytuje. Jak we Francyi jednego ministra raz nazwano niepodobnym, tak zdaje się że Arcybiskup Baron Droste-Vischering w Prusiech odtąd niepodobnym jest Biskupem. Szlachta Westfalska naprożno się sili; prałat z jéj grona obrany do Kolonii nie powróci.

Gazeta Hamburska Börsenhalle donosi, że od początku roku bież. wszystkie dla Rossyi przeznaczone zagraniczne pisma czasowe dopiero do Rygi pod cenzurę idą i ztamtąd po uzyskanéj approbacyi do rozmaitych miast porozsełane bywają. Nawet niewinne Berlińskie gazety ulegają temu dozorowi.

Król Wirtenberski dla ufortyfikowania Ulmu pruskich inżynierów wezwał. Znany zaszczytnie i w autorskim zawodzie głośny założyciel Poznania (Erbauer Posens) Major Prittwitz przeznaczony na naczelnego przewodnika przy budowie téj południowo-niemieckiéj twierdzy.

Dziekan metropolitalny w Regensburgu, X. Diepenbrock, umieścić kazał w Gazecie Powszechnéj oświadczenie, w którém pogłoskę, jakoby on o urząd koadjutora przy X. Arcybiskupie Kolońskim się ubiegał, jak najuroczyściéj zbija i odpiera.

Wziętość powszechna, jaką wychodzący w Lesznie nakładem szanownéj księgarni Günthera, »Przewodnik Rolniczo - Przemysłowy« w Xięstwie i innych częściach ziemi Polskiéj uzyskał, powoduje Redakcyję Gazety Poznańskiéj do zamieszczania odtąd w swém piśmie spisu rzeczy, w dzienniku tym zawartych. A tak ostatnie 6 numera z roku 1840, doszłe Redakcyi obejmują: Nr. 15 Ogrodownictwo: O gatunkach ziemi. Rozbiór ziemi. O nawozach. O mierzwie. O wodzie i skrapianiu. Woda sztuczna (z rysunkiem.) O rasach świń (z rysunkiem). O ogrodzeniach w Normandyi. — Nr. 16 Rolnictwo. (Dalszy ciąg.) Janowiec miotłowy, wilżyna polna, jałowiec pospolity, używane w wielu krajach za nawóz. Wybijanie oleju z Madia sativa. Miotła rozłogowa. Nowa machina do młócenia z cepami. Cukrownie w okolicy Magdeburga. Sposoby rozmaite. — Nr. 17 O materyalizmie. Uwagi o komornikach. O torfach i ich stósunku do drzewa opałowego. Machina do szybkiego składania i rozbierania czcionek drukarskich. Rozmaitości. — Nr. 18 Rólnictwo (dalszy ciąg). Sposób karmienia inwentarza. Sposób sadzenia kartofli. Groszek pożywny. Pijawki. Meteorologia. Sposób zachowania mięsa od zepsucia. Doniesienia. — Nr. 19 Czy rznąć sieczkę? czy nierznąć sieczki? Opisanie machiny parowéj, wynalezionéj przez Netrebskiego, inżyniera (z rysunkiem). Zdanie sprawy z paszenia koni perkami (z rysunkiem). Wyciąg z rachunków trzechletnich cukrowni w Turwi. Sposób zapobiegający

przeciw biegunce u jagniąt. Popiół z węgla kamiennego. Ogłoszenie przedpłaty na tłumaczenie rolniczego dzieła Koppego w trzech tomach. — Nr. 20 Wydział przemysłowy w Gostyniu. Kilka uwag nad artykułem: »O stanie chłopów wielk. ks. poznań.,« umieszczonym w Tyg. literack. Opisanie gospodarstwa w Anglii. O zmianie płodów, ziarna i samej ziemi. Sposób przechowania i polepszenia wycisków z buraków. Nowy wynalazek przy fabrykacyi cukru z buraków. O nowéj machinie do sieczki. Sposób pozbycia się kretów i myszy.

(Z *Tyg. Petersb.*) — Nowe dzieła. — Rok 1841., sam jego początek, pozostanie pamiętnym w naszéj literaturze, mnogością i doborem dzieł wydanych w jedném Wilnie, nie mówiąc już o innych drukarskich dla języka polskiego stanowiskach. Granice pisma ulotnego jak „Tygodnik" nie pozwolą mi ocenić wszystkich nowych książek, wspomnę więc tylko o celniejszych, i to po krótce. »Historya o bladéj dziewczynie z pod Ostréj Bramy«, JJ. Kraszewskiego. Tom I. (Powieść czwarta zbioru dzieł tego pisarza, pod ogólnym tytułem Szkiców historycznych i obyczajowych). Jeden z najwdzięczniejszych uczuciowych romansów jaki zdarzyło się mi w jakimkolwiek języku czytać. Romans to prawdziwie XIX. wieku, w najwznioślejszém wyrazu znaczeniu; rozumiem przez to powieść układu najprostszego co do materyalnych przygód, ale bogatą w wypadki odbywające się w krainach Serca i Umysłu. Niepotrzebuje w nim czytelnik, jak w Gonzalwie z Korduby lub Matyldzie po wzruszenia wędrować aż w Libijskie stepy, nie drzy tu o rozbijających na okręcie i przybywających na desce do pustéj wyspy; ale drzy całém sercem i na każdéj karcie o Bladą Julkę, kocha się w niéj tak, jak kochał się poraz pierwszy w życiu. Cudowna władza prawdziwego artysty, prawdziwego poety! Powieść zaczyna się i kończy na jednéj ulicy Wilna, pod okiem i wielmożną opieką Najświętszéj Panny Ostrobramskiéj, a w tak małych ramach zawarto tyle interessu, tyle najgłębszego czucia, że kto dwie pierwsze kartki przeczytał, już zapomni o swoich dziennych zajęciach i nocnéj lampy nie zgasi, aż do końca doczyta. — Dawać treść téj powieści, byłoby to ją profanować a razem odbierać czytelnikowi największą przyjemność. W ogólności życzyćby należało żeby PP. krytycy i recenzenci pisali dwojako: żeby dawali treść tylko złych powieści, których czytać niewarto, a o dobrych ogólnemi mówili wyrazami. To więc tylko powiem, że romans P. Kraszewskiego, nieustępujący w interesie najbardziéj rozhukanym romansom nowéj francuzkiéj szkoły, łączy do tego, co w nich tak szwankuje, moralną dążność; po całém tém arcydziełku rozlana jest najsłodsza wonność modlitwy, czystości, cnoty; romans godny wejrzenia swéj Boskiéj Orędowniczki, któréj opieka wielką w nim gra rolę. Talent powieściopisarski w pełni tu rozkwita; złudzenie czytelnika jest doskonałe; nie może prawie przypuścić że to wymysł i mówi sobie: jeżeli tak niebyło, przynajmniéj być było powinno; dla dania wyobrażenia o duchu i stylu powieści przytaczam tu kilka pierwszych kartek.

I. »Byłeś kiedy wieczorem u Ostréj Bramy? — może nigdy; może tylko przechodziłeś przypadkiem, prędko, na nic nie uważając, świszcząc piosnkę wesołą, otulając się od chłodu, powracając z wieczoru za miastem. Wątpię bardzo żeby ciekawość lub nabożeństwo przyprowadziło cię tam późną nocą, wątpię żebyś doznał tego, czego doznaje człowiek nie ze wszystkiem zepsuty w tém świętem miejscu. Pozwól więc opisać Ostrębramę wieczorną. Widziałeś ją w dzień, może w chwili nabożeństwa, kiedy ulicę założą barykadą i tłum ciśnie się przed obraz Matki Bożéj, widziałeś ją gdy na odgłos dzwonka głowy się strojne uchylają, gdy przy blasku słońca, wśród wrzawy dziennéj skupia u nóg swoich garstkę nabożnych wmieszaną w tłum obojętnych; ale inna Ostrabrama wieczorem. Gasną światła latarni, ustaje turkot powozów, ciemnieją po jednemu okna kamienic, drążki nawet powoli oddalają się i nikną, następuje cisza, w któréj najlżejszy szelest staje się znaczącym, wybitnym, że tak powiem charakterystycznym. Wśród dnia, wrzawy, halasy, stuki, głosy, szmery mieszają się i zlewają w jeden dźwięk niepojęty, pospolity, nieznaczący; w nocy każdy głos osobno nabiera znaczenia, zwraca uwagę, każe myśleć o sobie. Mało jest przesuwających się postaci, i każda téż postać wabi oczy, zastanawia. Ulica Ostrobramska, jedna z pierwszych usypia i pustą się staje — natenczas widzisz w niéj tylko między niebem a ziemią zawieszone światełko przed obrazem Bogarodzicy, drobne, słabe, lecz nie gasnące nigdy. Zbliżasz się: pusto i cicho, jakaś atmosfera spokoju cię owiewa, zda ci się że płaszcz Matki Bożéj zsunął się aż na ciebie i osłonił cię, otulił. W górze za szklannemi drzwiami błyskają ci odbite od ozdób obrazu iskierki, które wedle kaprysu fantazyi, składają się na dziwne konstellacye. Jeśli z innego świata idziesz, postój chwilę i poczekaj, aż cię przejmie wiara, aż uczujesz potrzebę modlitwy. (*D. c. n.*)

Prospekt na prenumeratę dzieła „Sposób poznawania i domowego leczenia najczęstszych i najpospolitszych chorób włościan“. Książka dla użytku właścicieli troskliwych o zdrowie i dobry byt swych poddanych, przez Stefana Chrystowskiego w Kijowie.

Badania w Afryce północnéj. — Znany francuzki badacz natury i archeolog, pułkownik Bory de Saint Vincent, przedsięwziął niedawno z kilką uczonymi z Bony wycieczkę w okolicę La-Calle, którą dokładnie zwiedził. Temperatura téj okolicy, któréj mieszkańce są mniéj dzicy, niż pleniona Afryki północnéj, jest łagodna i w całéj prowincyi jednostajna, dla tego téż i roślinność tamże bujniejsza. Przy téj sposobności odkryto tamże różne nieznane rośliny. Okolica ta ma obszérne lasy, w których najbardziéj goruje drzewo korkowe; jednakże nie zbywa także na wysokich ustawicznie zieleniejących się dębach i drzewach wawrzynowych, tudzież na jesionach i olszach. Najszczególniéj zaś odznacza się pewien botanikom do tych czas nieznany gatunek bardzo grubych dębów, których odziemki znacznéj wysokości dochodząc, częstokroć 15 a nawet 17 stóp w obwodzie mają; z resztą liść ich podobny jest do liścia kasztana, z tą jedynie różnicą, iż na odwrotnéj spodniéj stronie jest biały. Żołędzią tych lasów żywią się niezliczone odyńce, które znowu z swéj strony lwom i panterom za pastwę służą. Kilka z tych drapieżnych zwiérząt nadzwyczajnéj wielkości spostrzeżono w nocy, gdy w około namiotu podróżnych się skradały. Dzikie te zwiérzęta są tu jeszcze podziś dzień tak liczne jak niegdy za czasów Rzymian, który złowiwszy je, jak wiadomo, do krwawych walk w cyrku używali. Krajowcy zapewniali, iż rzadko się zdarza, aby lwy i pantery, choć nawet zgłodniałe, na ludzi się rzucały; lecz niebezpieczna jest strzélać do nich: bo kto je zrani ofiarą paść musi. Są tu także znacznéj wielkości i okropnéj natury hyeny, żyjące razem z szakalami, których są odrodkiem. Następnie jest tu mnóstwo bystrowidzów, zbików, wyder, łasic, jeżozwierzów i jeleni. Mnogość ptaków wodnych, a szczególniéj dzikich kaczek, jast nad podziw wielka. Między témi niektóre mają przepyszne piérze błękitnéj i purpurowéj barwy. Rzecz osobliwsza, iż mięso dzików tamtejszych, które do szczególnego gatunku należeć się zdają, jest bardzo białe i ma smak mięsa indyka.

Orang-Utangi. — Wychodząca w Lipsku „Gazeta Powszechna“ zawiéra ciekawy list z Padangu, na zachodniém wybrzeżu wyspy Sumatry, pod dniem 16go Października r. p., w którym między innémi opisany jest wypadek następujący: »W czasie, gdy gościńce wewnątrz kraju przez baczność naszych Djajan-Sykarów (żandarmów) od zbójców i złodziei tak są oczyszczone, że podróżny w tutejszych górach na łupieztwo bynajmniéj nie jest wystawiony, za to małpy, mianowicie Orang-Utangi, w różnych lasach i gajach dla ludzi niebezpiecznémi się stają. Prawda, że podróżni przeprawiający się przez góry Padangu, już nieraz się skarzyli, iż te bestye ciskając na wędrowców idących sam na sam kamieniami, kokusowemi orzechami, gałęziami i t. p. częstokroć ich zraniły; atoli, aby małpy uprowadzić chciały dziéwczynę, co się w dniach ostatnich w miesiącu Wrześniu na gościńcu między Bonjol i warownią Kochins istotnie wydarzyło, jest rzeczą prawie trudną do uwierzenia. Panna Schoch, cztérnastoletnia córka kapitana piechoty, zamyśliła dnia 28go Września o godzinie piątéj zrana wyjechać z warowni Kochins, gdzie jéj ojciec jest komendantem załogi, do odległego o 4 mile miasta Bonjolu, i najęła sobie tak nazwane tutejsze Tantu (pewny rodzaj lektyki, która tak do siedzenia jak i leżenia z lekkiéj bambusowéj trzciny i sitowia jest urządzona), tudzież dwóch jawańskich Kulisów (tragarzy), którzy są z natury lękliwi ludzie. Gdy Panna Schoch odbyła tą sposobnością większą połowę drogi do Bonjolu i zbliżyła się do gaju, przez który wiodła ścieżka, pojawiło się niespodzianie kilka Orang Utangów, które z wysokich drzew tak mocno ciskały na podróżnych kijami i kamieniami, iż się lektyka połamała i Panna Schoch w głowę ranioną została. Nareszcie gdy Orang-Utangi uzbrojone kijami z drzew się spuszczać zaczęły, Kulisowie nie mający przy sobie nic, prócz małych nożów, zostawiwszy dziéwczynę, ucieczką się ratowali. Tymczasem ilość małp zwabionych jéj krzykiem, pomnażała się coraz bardziéj, a pięciu lub sześciu mękziéj płci Orang-Utangów, chociaż się im dziéwczyna mocno trzciną bambusową broniła, rozbroiło ją i porwawszy przemocą, najprzód ją w krzaki a późniéj na drzewo w gniazdo małpie zaniosło. W tém miejscu Orang Utangi zaczęły się jéj przymilać, dawać orzechy kokosowe, zlizywać krew z czoła, a nawet serdecznie ściskać jéj ramiona i nogi. Słowem nie zrobiły jéj żadnéj krzywdy, wyjąwszy to, iż usiłowały ją jeszcze wyżéj wyciągnąć na drzewo; lecz ona temu przeszkodziła, aż pokąd małpy same między sobą o zdobycz się nie powaśniły. Tymczasem na krzyk Kulisów zbiegli się ludzie, a odkrywszy miejsce przybytku o pomoc wołającéj dziéwczyny, wydobyli ją z niewoli, w któréj niemal przez całą godzi-

nę zostawała. W skutek tego, odbywa się teraz prawie codziennie w tutejszych górach polowanie na małpy. Lecz to zatrudnienie jest bardzo przykre i nieznośne; gdyż najrozmaitsze giesta, któremi postrzelone małpy wyrazić się starają swoję boleść, trwogę, lękliwość i proźbę o przebaczenie, uczepiwszy się jedną ręką gałęzi a drugą tuląc do siebie swoje dzieci, obudzają litość nawet w takich myśliwcach, którzy jako żołnierze nie w jednéj bitwie walczyli.«

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością Anny Rozyny z Fenglerów Seiffert, dawniéj owdowiałéj Wandelt, otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 8. Lipca r. 1841.

o godzinie 9téj przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Giżyckim, Assessorem Głównego Sądu Ziemiańskiego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

W Szremie, dnia 24. Listopada 1840.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

UWIADOMIENIE PUBLICZNE.

Niewiadomi wierzyciele zmarłéj w Rawiczu dnia 1. Lutego 1837. r. Szarloty Karoliny z Engelhardtów Białęskiéj, Rotmistrzowéj, uwiadomiają się niniejszém o nadchodzącym podziale pozostałości z tém wezwaniem, aby pretensye swoje w przeciągu trzech miesięcy podali, inaczéj z takowemi w skutek §. 137. i nastp. Tytułu 17. Części I. Prawa Powszechnego Krajowego do każdego z współsukcessorów oddzielnie w miarę schedy jego odesłanémi będą.

Rawicz, dnia 1. Lutego 1841.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. *Kwietnia* 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$100\frac{1}{12}$	$100\frac{5}{12}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$82\frac{5}{8}$	$82\frac{1}{8}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	-
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{2}$	103
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{3}$	$101\frac{1}{2}$	101
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$105\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	—	$209\frac{1}{2}$
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$8\frac{3}{8}$	$7\frac{7}{8}$
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 18. Kwietnia 1841, r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 9. aż do 15. Kwietnia 1841. urodziło się chłopców.	urodziło się dziewcząt.	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Pn. Wieruszewski	—	4	3	2	1	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Dziek. Zejland	—	—	4	3	—	—
S. Wojciecha	- Mans. Balcerowski	—	3	2	5	4	—
Dnia 23. Kwietnia . .	- Kan. T. Kiliński	X. Reg. Pohl niem. - M. Grandke pol.					
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamieński	—	9	2	5	2.	—
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	- Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Sobkowicz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Mans. Balcerowski	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Superint. Fischer	5	9	5	3	3
W ewanielickim S. Piotra	Superint. Fischer	—	1	—	—	1	—
W kościele garnizonowym	Past. dyw. Hoyer Pastor dyw. Niese konfirm.	—	4	—	2	—	3
		Ogółem .	26	20	22	11	6